

RENATA GADAMSKA-SERAFIN

ORCID: 0000-0001-5182-6097

## „NIEOPISANE MINISTERSTWO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA”

Wiele napisano już o religijności Norwida, o jego głębokiej wierze, o niezwykle konsekwentnym, wiernym przyłgnięciu do Ewangelii – w życiu i w twórczości<sup>1</sup>. Mało zauważanym rysem chrześcijańskiej postawy poety pozostaje jednak dotąd jego głęboka wiara w miłosierdzie Boże<sup>2</sup> oraz skupienie – we wszystkich niemal obszarach refleksji: antropologicznej, społecznej, narodowej, politycznej, ekonomicznej etc. – na roli, jaką odgrywa ono w życiu człowieka pojedynczego i „zbiorowego”. Niniejszy szkic ma zapełnić nieco tę badawczą lukę. Ze względu na ograniczony rozmiar publikacji nie obejmie on jednak całości problemu, a jedynie temat Norwidowej, poetyckiej „teologii” miłosierdzia i jej głównych refleksów na polu antropologiczno-społecznym. Poza obszarem rozważań pozostanie więc, z konieczności, nie mniej ciekawy aspekt biograficzno-faktograficzny tematu, to jest część pokazująca samego Norwida jako człowieka miłosierdzia<sup>3</sup>. Chrześcijańska *miseriordia* nie była bowiem dla tego poety-myśliciela jedynie teorią wiary, przedmiotem filozoficzno-religijnych dociekań lub źródłem poetyckiej inspiracji, ale samą istotą Logosu i prawdą życia – angażującą, domagającą się odpowiedzi i świadectwa.

<sup>1</sup> Badania nad tematem miłosierdzia w literaturze, jednak późniejszej – pozytywistycznej, prowadziła Beata Obsulewicz. Ich owocem jest publikacja: „*Nieobalamucona*” *wrażliwość: piosarce okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.

<sup>2</sup> Irena Sławińska pisała nawet, że „jeśli dla współczesnych Norwida Bóg jest przede wszystkim Deus Caritatis, Bóg poety to na pewno Deus Veritatis i Verbum”. Taż, *Chrześcijaństwo w prze-myśleniach Norwida*, „Znak” 1966, nr 6 (144), s. 729. Druga część tej konstatacji nie budzi oczywiście zastrzeżeń, jednak warto pochylić się nareszcie nad Norwidowym wyobrażeniem *Dei Caritatis*. Wbrew sugestiom wybitnej badaczki wcale nie jest ono zmarginalizowane w pismach poety.

<sup>3</sup> Szkic jest fragmentem dłuższej rozprawy *Norwid o miłosierdziu*, przygotowywanej przez autorkę do wydania książkowego.

## I. „NAJMIŁOSIERNIEJSZY-MIŁOSIERNIK”

Obecność Bożego Miłosierdzia dostrzegał Norwid w różnych przypadkach swego życia, odkrywał na przykład Jego zbawienną, pozytywną ingerencję w relacje łączące go z innymi ludźmi:

[...] Piszę na stoliku, na którym opierał się Zygmunt [Kraśiński – R.G.-S.], kiedy nie wiedziałem, że raz ostatni mówię z nim, a jednakże tak Bóg chciał, iż w tej rozmowie wszystko zawarło się, co nieledwie ukoilo mię i ukaja po tej ogromnej stracie. Wielki to jest szwank postradać *szlachetnie różniącego się przyjaciela*, w tej epoce zwłaszcza, w której łatwiej może napotkać ludzi zapamiętałe się kochających, niż umiejących szlachetnie i z miłością różnić się. A druga jeszcze przy tym myśl: jak wielkie jest i nieopisane ministerstwo Bożego Miłosierdzia [podkreśl. R.G.-S.], które czyni, iż, sumiennie z kim żyjąc, dane bywa, iż śmierć sama w  *pewnej części*  nie rozłącza, ale, śmiałym powiedzieć, *zbliża*. Języka bezpiecznego nie mamy wprawdzie na to, albowiem nie dość jeszcze mowa ludzka jest przepracowaną i często za rubaszne ma wyrażenia, ale zaiste że tak jest. To, co najgłębszy filozof, Paweł apostoł św., mówi, iż: *Miłość tak mocną jest jak śmierć*, to właśnie że jest onej tajemnicy odkryciem. [...] Owóż, dał Bóg, iż w ostatniej Zygmunta ze mną rozmowie dopełniło się tak wszystko między nami, jakby i mnie, i jemu miało to odkryć, jaka wielka jest ręki Twórczej i rządzącej na wieki miłość [podkreśl. R.G.-S.] (List do J. Skrzyneckiego, DW XI, 315).

Cytowany wyżej fragment jest dobrym przykładem mocowania się Norwida z semantyką teologicznych terminów. Rzeczownik „ministerstwo”, z pomocą którego próbował on objąć i wyrazić treści wpisane w pojęcie miłosierdzia<sup>4</sup>, pochodzi od łacińskiego czasownika *ministrare* – ‘służyć, być do dyspozycji, zajmować się, oddać się w służbę czegoś, zaopatrywać kogoś w coś, zapewniać coś komuś, opiekować się’, ale także ‘rządzić, kierować, regulować’. Podobnie francuski rzeczownik *ministère* oznacza osobę / urząd ministra, jak również służbę, posługę (fr. *service*). Włoscy zakonnicy kamilianie nazywali siebie *ministri degli infermi* – ‘słudzy chorych’. Wydaje się zatem, że to właśnie kontekst łaciny oraz języków romańskich (włoskiego, francuskiego) zwrócił uwagę Norwida na dwoistą semantykę słowa „ministerstwo” i jego prymarne, zapoznane już nieco w polszczyźnie, znaczenie. Zestawiając te dwa terminy („ministerstwo” i „miłosierdzie”) oddał on niezwykle trafnie istotę ojcowskiej postawy Boga wobec czło-

---

<sup>4</sup> Polskie słowo „miłosierdzie” jest w przybliżeniu kalką łacińskiego wyrazu *misericordia* (od łac. *miserere* – ‘mieć/odczuwać współczucie, litość, zlitować się nad kimś’ i *cor* – ‘serce’). Słowem, *misericordia* (miłosierdzie) oznacza litościwe serce wsłuchane w człowieczą nędzę (łac. *miseria* – ‘nieszczęście, udręka, ból, cierpienie, nędza, bieda, słabość ducha’).

wieka: rządy, władanie i kierownictwo, a jednocześnie – służbę, opiekę i pełne miłości czuwanie.

Uwagę zwraca też przymiotnikowe dookreślenie owego „ministerstwa”, epitet „nieopisane”. Również on rozbłyskuje dwoma sensami: ‘niebywałe, niezwykle, nadzwyczajne, ogromne, wielkie, niezmierne, niezrównane’, ale też, bardziej literalnie – ‘niewypowiedziane, niewyraźne, niewysłowione, dotąd nieopisane albo niedające się wręcz opisać’. Wieńcząca epistolograficzny *passus* konstatacja Norwida o bezsilności i niedojrzałości słowa, niewystarczalności i nieadekwatności obecnych form języka, świadczy o tym, że i własne dociekania na temat tej Boskiej tajemnicy uważał ledwie za „aproxymację”, która do głębi prawdy intuicyjnie się tylko przybliża. Wypowiedź ta wyrasta też z proroczej wiary w „przepracowanie” „mowy” miłosierdzia w przyszłości i w zbliżenie – za jej pośrednictwem – człowieka do istoty Bożej Miłości.

W pismach Norwida wyraźnie widoczny jest wysiłek zmierzający do przeniknięcia i doprecyzowania teologicznej prawdy o miłosierdziu, do uchwycenia sensów dotąd niewyrażonych, uykających bądź niedostatecznie akcentowanych – intelektualne „wychylenie” ku pełniejszemu jej zrozumieniu, ku nowej, głębszej jej interpretacji<sup>5</sup>. Wiele poetyckich i listownych zamyśleń poety nad tym tematem wykracza poza ówczesny katechizmowy kanon lub znacznie poszerza jego perspektywę. Czytelny jest także trud poszukania „odpowiedniego rzeczy słowa”, przełamywania ograniczeń języka ówczesnej teologii<sup>6</sup>, nienadającego często za nowością, niezwykłością i bogactwem treści wiary. O tym, iż sens tego pojęcia był przedmiotem szczególnego namysłu Norwida, świadczą utworzone przez autora neologizmy<sup>7</sup>: „współ-miłosierdzie” – ‘miłosierdzie podzielane/odczuwane/prezentowane jednocześnie przez kilku; miłosierdzie grupy, wspólnoty’ (*Quidam*, DW III, 163); „Wszech-Miłosierdzie” – Boże miłosierdzie „totalne”, wszechobejmujące, absolutne (*Zmartwychwstanie historyczne*, PWSz VI, 613) oraz „niemiłosierdzie” – ‘radykalny, rażący brak miłosierdzia’ (List do P. Semenki, DW XI, 176). Dostrzeżone przez poetę niedostatki „języka miłosierdzia” dopełnić miały wiek później (w jakimś stopniu) *Dzienniczek* rodaczki

---

<sup>5</sup> Obecność tej prawidłowości w języku Norwida dostrzegł już Wojciech Kudyba: Norwid wielokrotnie podejmował w swej twórczości „trud pogłębionego odczytania prawd katechizmu” i samodzielnie dociekał najgłębszych sensów terminów religijnych (zob. W. KUDYBA, „*Aby mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo...*”. *Norwida mówienie o Bogu*, Lublin 2000, s. 181-183.). Jak pokazują niniejsze analizy, podobnie było z dogmatem o miłosierdziu.

<sup>6</sup> Zob. tamże.

<sup>7</sup> Słuszniej (precyzyjniej) byłoby zapewne nazywać je potencjalnymi neologizmami (potencjalizmami), gdyż dopiero analiza całego zasobu leksykalnego epoki mogłaby upoważniać do wniosku, iż Norwid był absolutnie nowatorski w kreacji tych słów.

Norwida, św. Faustyny Kowalskiej oraz encyklika Jana Pawła II *Dives in misericordia* („Bogaty w miłosierdzie”) ogłoszona w roku 1980.

*Słownik języka Norwida* ujawnia, że „miłosierdzie” – oznaczające przebaczącą miłość, dobroć, łaskawość, cierpliwość, litość, współczucie – jest przede wszystkim ważnym narzędziem Norwidowego „mówienia o Bogu”<sup>8</sup>. „Miłosierny” to w pismach poety stały epitet określający Stwórcę, najważniejszy Jego przymiot, a nawet przymiotnikowa forma całkowicie zastępująca rzeczownik „Bóg”, wobec niego w pełni synonimiczna (po prostu odprzymiotnikowe imię)<sup>9</sup>:

[...] jeżeli *Wszech-mocny a miłosierny*, to jest Bóg, da mi zdrowie i czas [...] (List do S. Gałęzowskiego, DW XI, 334)<sup>10</sup>;

<sup>8</sup> Zob. J. PUZYŃNINA, T. KORPYSZ, *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, [sownikjezykanorwida.uw.edu.pl/index.php](http://sownikjezykanorwida.uw.edu.pl/index.php) [hasła: miłosierdzie, niemiłosierdzie, współmiłosierdzie].

O powiązaniu Norwidowych imion Bożych z „miłością” i miłosierdziem” pisała Anna Kozłowska: „Prawdę o tym, że naturą Boga jest miłość, wyrażał Norwid na różne sposoby – zarówno poprzez nawiązujące bezpośrednio do Ewangelii św. Jana określenia: „który Miłość jest” (PWsz I 310), „Bóg, który jest miłość” (PWsz VI 442, por. też PWsz I 280), jak i przez odprzymiotnikowe nazwy superlatywne: „Najmiłosierniejszy” (PWsz VIII 229) i „Najmiłosierniejszym i łosnik” (PWsz VIII 252) czy wreszcie przez łączliwość z czasownikami oznaczającymi uczucia. Pełen miłości stosunek Boga wobec szczególnie wymagających Jego miłości i opieki ludzi oddają też złożone określenia: „Bóg uciśnionych, bezbronnych i ku wolności tułających się” (PWsz IX 398) oraz „Bóg sierot i szaleńców świata tego” (PWsz VIII 103). Nawet dość rzadko u Norwida wspominany Boży sąd jest sądem „w Ł a s c e” (PWsz I 104), niezrozumiałym dla ludzkiej sprawiedliwości”. Taż, *O Bogu w pismach Cypriana Norwida*, w: „*Ja to, co śpiewam, żyję i boleję*”. *Cypriana Norwida dialog z życiem i światem współczesnym*, red. G. Kapaon, T. Korpysz, Chrzęsne 2017, s. 49.

<sup>9</sup> Norwidowe określenia Boga są niezwykle nowatorskie i „wyznaczają [...] oryginalnie Norwidowe sposoby mówienia, a tym samym i myślenia o Istocie Najwyższej”. A. KOZŁOWSKA, *Niekonwencjonalne nazwy Boga w pismach Cypriana Norwida*, w: „*Niejedno ma imię...*” *Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*, red. E. Dzięgiel, T. Korpysz, Warszawa 2013, s. 212. Ponadto zob. A. KOZŁOWSKA, „*Przedwieczny, którego zowią Bogiem*”. *O jednym Norwidowskim imieniu Boga*, w: *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, E. Żwirkowska, E. Chlebowska, Lublin 2008, s. 223-236; taż, *Kilka uwag o wybranych Norwidowych użyciach nazwy „Bóg”*, w: *Znaczenie. Tekst. Kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Janus*, red. A. Kozłowska, A. Świątek, Warszawa 2014, s. 163-178; taż, *O jednym Norwidowskim akcie mowy*, w: „*Ojczyzna święta mowo!... Wiąże nas twoje słowo*”. *Polszczyzna w perspektywie diachronicznej. Studia i szkice*, red. A.B. Strawińska, Białystok 2020, s. 283-296. Zob. też T. KORPYSZ, *Kilka uwag na temat norwidowego rozumienia zwrotu „szczęść Boże”*, „*Prace Filologiczne*” 1998, t. 43, s. 257-263.

<sup>10</sup> Jak zauważa Kozłowska, w zestawieniach typu „*Miłosierny a Sprawiedliwy*”, „*wszech-mocny a miłosierny*”, pojawia się zawsze nowa jakość znaczeniowa: „należy [je] interpretować jako całości semantyczne o strukturze paradoksu. Wskazują one na pozorne sprzeczności kryjące się

Niech Ci *Miłosierny a Sprawiedliwy* błogosławi. (List do M. Kleczkowskiego, DW XI, 441);

Jakby nie spomniał nikt *Miłosiernemu*,  
Że, troszkę niżej, tak wiele katuszy [...].  
(*Czemu?* DW VII, 180).

Norwid używa jej często w superlatywie (*gradus superlativus*), maksymalnie wzmacniając tym samym jej wymowę:

[...] albowiem *Najmiłosierniejszy jest i Najmędrszy* razem i wszystko też ostatecznie służy Jemu (*O miłości ksiąg dwie* PWSz VI, 633);

[...] inni westchną... a *Najmiłosierniejszy dopełni reszty* i przyjmą *nadzieję* (List do J. B. Zaleskiego, DW X, 524).

Najbardziej niezwykle i oryginalne określenie Ojca miłosiernego odnajdziemy jednak w Norwidowym liście do Teofila Lenartowicza z 23 stycznia 1856 roku:

*Najmiłosierniejszy-miłosiernik jest On, który widzi to wszystko, oczekiwając* (DW XI, 42)<sup>11</sup>.

W pismach poety Bóg nazywany jest też „jedynym-Miłosiernym” („O ile Jedyny-Miłosierny modlitwy moje przyjąć zechce...”; List do P. Semeneki, DW X, 184). „Jedyność” Boga (monoteizm) jest silnie akcentowana w Biblii („Pan jest Bogiem naszym, Pan jedyny” Pwt 6,4<sup>12</sup>), Pismo św. wielokrotnie wspomina też o miłosierdziu

w naturze Boga: [...] Jego nieograniczone możliwości działania, a zarazem dobrowolne ograniczenia wynikające z miłosierdzia, Jego pełną miłości i przebaczenia postawę wobec słabych, a zarazem niezachwianą sprawiedliwość. Struktury takie [...] pozwalają wydobyć to, co w Norwidowym, a chyba i w ogóle w ludzkim myśleniu o Bogu najbardziej charakterystyczne i być może najprawdziwsze: przekonanie, że w odniesieniu do Niego zawodzą prawa człowieczej logiki”. A. KOZŁOWSKA, „*Przedwieczny, którego zowią Bogiem*”, s. 225.

<sup>11</sup> W pierwodruku tego Norwidowego listu widnieje „najmiłosierniejszy miłośnik” (S. PIGOŃ, *Garść listów Cypriana Norwida*, „Myśl Narodowa” R. XV: 1935, nr 25, s. 8), natomiast w edycjach *Dzieł wszystkich* i *Pism wszystkich* pojawia się cytowana forma: „Najmiłosierniejszy-miłosiernik” (List do T. Lenartowicza, PWSz VIII, 252); „*Najmiłosierniejszy-miłosiernik*” (DW XI, 42).

<sup>12</sup> Cytaty z Pisma św. podawane są za Biblią Gdańską (*Biblia: to jest wszystko Pismo Święte starego i nowego przymierza według edycji Biblii Gdanijskiej w Roku 1632 wydanej ułożone a teraz dla Pożytku Zborów Polskich Ewangelickich podług Biblii Berlińskiej w Roku 1810 wydanej na nowo przedrukowane*, Lipsk 1840), którą posiadał Norwid. W przekładzie tym słowo „miłosierdzie” pojawia się wielokrotnie („A czyniący miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mię miłują i strzegą

Stwórcy, jednak zestawiając bezpośrednio (nawet z łącznikiem) te dwa słowa („jedy-ny” i „miłosierny”), Norwid wydobywa zupełnie nowe znaczenia i treści teologiczne: Bóg jest jedyną Osobą/Istotą, której bez zastrzeżeń można przypisać tę cechę, jest miłosierny w pełnym znaczeniu tego słowa i zarazem miłosierny niezmiennie, miłosierdziu swemu stale wierny (inaczej niż człowiek, który „bywa” miłosiernym niekiedy lub... wcale). To Norwidowe sformułowanie („Jedyny-Miłosierny”) jest zapewne parafrazą bądź logicznym wnioskiem teologicznym wyciągniętym ze słów Chrystusa przytoczonych przez ewangelistę Mateusza: „nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg” (Mt 19,17) – ich echo pobrzmiewa w pierwszych wersach Norwidowego wiersza pisanego „w New-York” („... Ale TY, Jeden-dobry i Jedyny, / Nie dasz modlitwy oderwać z powietrza [...]”; PWSz I, 216). Wyłącznie Bożej doskonałości w dobru została po prostu rozciągnięta przez poetę także na cechę boskiego miłosierdzia, dobroci przecież pokrewnego.

Nim przejdziemy dalej, od razu zaznaczmy, że zainteresowanie tematem Bożego Miłosierdzia było niewątpliwie przejawem intelektualnego (i teologicznego!) wyprzedzenia przez Norwida jego czasu; dogmat o Miłosierdziu był oczywiście przyjmowany w XIX-wiecznej teologii za niepodważalny pewnik – jest uznawany przecież od zarania chrześcijaństwa, a jego treść wynika z przekazu Starego Testamentu<sup>13</sup> („Miłosierny i litościwy jest Pan, nierychły do gniewu, i wielkiego miłosierdzia” Ps 103, 8; „na wieki miłosierdzie Jego” Ps 136) – za życia poety nie był on jednak, jak przekonuje zawartość XIX-wiecznych dokumentów Kościoła (papieskich encyklik<sup>14</sup>, *Katechizmu rzymskiego*<sup>15</sup>, *Wykładu nauki chrześcijań-*

---

przykazań moich” Pwt 5, 10; „Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyi twojej, napisz je na tablicy serca twojego” Prz 2,3), zwłaszcza w tłumaczeniach psalmów („Wszystkie ścieżki Pańskie są miłosierdzie i prawda tym, którzy strzegą przymierza jego, i świadectwa jego” Ps XXV, 10; „Panie! miłosierdzie twoje niebios sięga, prawda twoja aż pod obłoki” Ps XXXVI, 6; „Niechajże wysławiają przed Panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed syny ludzki-mi” Ps CVII, 8; „Wysławiajcież Pana nad pany; albowiem na wieki miłosierdzie Jego; / Tego, który sam czyni cuda wielkie; albowiem na wieki miłosierdzie Jego; / Który mądrze niebios uczynił; albowiem na wieki miłosierdzie Jego” Ps CXXXVI, 3-5 etc.), ale również w tak ważnych dla poety listach św. Pawła („niech będzie łaska, miłosierdzie i pokój Boga od ojca naszego, i Chrystusa Jezusa Pana naszego” 1 Tm, 2). Niewykluczone, że lektura tego akurat tłumaczenia wyculiła Norwida na kwestię miłosierdzia.

<sup>13</sup> Zob. bp K. ROMANIUK, *Biblijny traktat o miłosierdziu*, Ząbki 1994.

<sup>14</sup> Spis encyklik Piusa IX oraz treść niektórych z nich odnaleźć można na stronie: *Encykliki papieskie*, vsystem.com.pl/Do%20Soboru%20Watykańskiego%20II/1.PiusIX/PiusIX.html (dostęp: 14.11.2021).

<sup>15</sup> Za życia Norwida obowiązywał katechizm zatwierdzony jeszcze przez Klemensa VIII w 1597 roku, autorstwa jezuitę i inkwizytora, kardynała Roberto Bellarmino: tzw. *Mały katechizm* (*Dottrina cristiana breve*) i *Katechizm* (*Dichiarazione più copiosa della dottrina cristiana*). Kate-

skiej<sup>16</sup>) oraz ówczesnych encyklopedii i słowników teologicznych, poddawany jakiejś szczególnej, pogłębionej refleksji (jako być może wystarczająco oczywisty bądź poznawczo wyczerpany). W warszawskiej *Encyklopedii kościelnej* z roku 1881 miłosierdzie nazywane jest po prostu „miłością skierowaną ku niesieniu pomocy cierpiącym”, podstawą której jest „miłosierdzie, jakie Bóg sam nam okazał”<sup>17</sup>. Zarówno autorzy tej publikacji, jak i *Podręcznej encyklopedii kościelnej* z przełomu XIX i XX, ograniczają się do katechizmowego wyliczenia uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała, pomijając niemal całkowicie teologiczny (także chrystologiczny, mariologiczny) aspekt zagadnienia:

**Miłosierdzie** jest to cnota, która budzi w duszy współczucie dla bliźniego i skłania do przyjścia mu z pomocą w jego potrzebach duszy i ciała. W szerszym znaczeniu M. nazywają się wszelkie łaski i dobrodziejstwa otrzymywane od Boga i od ludzi. M. oznacza też zespół cnót i sprawiedliwości, dobroci i litości. M. nazywamy także uprzedzającą dobroć, wierność w spełnianiu obietnic, a nade wszystko i niezmienną słodycz, litość i dobroć względem kogoś. M. w końcu nazywa się jałmużną, która w znaczeniu szerszym nie ogranicza się jedynie na udzieleniu ubogiemu datku pieniężnego, ale rozciąga się na wszelkie potrzeby tak duszy, jako i ciała bliźnich. Praktyczne zastosowanie M. w tych potrzebach nazywa się w katechizmie uczynkami M., których jest siedm względem duszy i tyleż względem ciała<sup>18</sup>. [tu ich wyliczenie – R.G.-S.]

---

chizm objaśniał istotę doktryny chrześcijańskiej, zawierał też (m.in.) tekst *Credo*, modlitwy *Zdrowaś Mario*, Dekalog, wykaz przykazań kościelnych, sakramentów, cnót głównych i cnót boskich, darów Ducha Świętego, Ośmiu Błogosławieństw, dzieł miłosierdzia (względem ducha i ciała) oraz grzechów (głównych, śmiertelnych, przeciw Duchowi Świętemu, wołających o pomstę do nieba).

<sup>16</sup> Zob. *Wykład nauki chrześcijańskiej ułożony z rozkazu Klemensa VIII papieża przez kard. Roberta Bellarmina*, na język polski przełożył ks. Aleksander Jełowicki, Rzym 1844 (najnowsze wydanie: Sandomierz 2019).

<sup>17</sup> *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego, z licznymi dopełnieniami*, t. 14: *Matagne – Monety*, Warszawa 1881, s. 354 [hasło: *Miłosierdzie*]. Temat „miłosierdzia” rozwinięto tu też częściowo pod nagłówkami hasłowymi „Bóg” oraz „Miłość” (Przykazanie miłości, miłość bliźniego, porządek miłości bliźniego, przeciwieństwo miłości bliźniego etc.). O miłosierdziu mowa m.in. w kontekście zagadnienia „miłości doskonałej”: „[...] świętą pobudką doskonałej miłości Boga jest Boże miłosierdzie, Boża szczodroliwość, Boża miłość, przez którą sam chce być naszym szczęściem. [...] miłosierdzie jest jednym z nieskończonej w sobie doskonałych atrybutów Bożych i dlatego nieodzownie je człowiek miłować winien, jak i inne atrybuty i doskonałości Boże [...]”. Tamże, s. 350. Pod hasłem zamieszczono odsyłacz do dwóch XIX-wiecznych dzieł poświęconych dziejom miłosierdzia chrześcijańskiego (F. CHAMPAGNY, *La charité chrétienne dans les premiers siècles de l’Eglise*, Paris 1854; G. RATZINGER, *Geschichte der kirchlichen Armenphlege*, Freiburg 1868).

<sup>18</sup> *Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. przez ks. S. Galla, R. Jałbrzykowskiego i in., t. 27-28, Warszawa 1912, s. 78 [hasło: *Miłosierdzie*].

Temat upowszechniały oczywiście w XIX stuleciu liczne mniej „urzędowe” publikacje katolickie – rozmaite popularne „rozmyślenia”, „książki do oświecenia i zbudowania duszy”, katechizmy dla uczniów bądź katechizmy ludowe, które w prosty i zrozumiały sposób (często w formie pytań i odpowiedzi) wykladały istotę katolickiej nauki o wierze, modlitwie i sakramentach. Uczyły one także codziennego praktykowania obyczajów i cnót chrześcijańskich, musiały więc obrazowo rozwijać lakoniczny przekaz o uczynkach miłosierdzia, zawarty w oficjalnych dokumentach papieskich<sup>19</sup>. Rozsiane w Norwidowskich pismach wzmianki, a także głęboki szacunek poety dla ludowych form i intuicji religijnych pozwalają sądzić, iż nie tylko „katechizm patrycjalny rzymski” (*Dopiski na egzemplarzu broszury...* PWsz VII, 191) – „najoficjalniej suchy”, bo serwujący „teoretyczną regułę” i uczący miłości bliźniego „literalnie” (*Z pamiętnika [O zemście]*, PWsz VII, 41-42)<sup>20</sup>, ale i owe nieuczone, praktyczne wykładnie „czynnej miłości chrześcijańskiej” (PWsz VII, 42), mogły wpływać na kształtowanie się, i to od najmłodszych lat, wrażliwości Norwida na tę fundamentalną kwestię chrześcijańskiego życia.

Nie zmienia to jednak faktu, iż filozoficzne skupienie poety na zagadnieniu miłosierdzia było nie tyle wynikiem jego współ-brzmienia z głównym nurtem myśli teologicznej jego czasu, ile raczej – jak to zwykle w przypadku Norwida bywało – intelektualnej samodzielności i duchowego powrotu do samych źródeł chrześcijaństwa: do Ewangelii, a także do listów Pawłowych.

O wpływie Apostoła Narodów na tego twórcę nie raz już pisano<sup>21</sup>, trzeba jednak dopowiedzieć, iż św. Paweł uważany jest – obok ewangelisty Łukasza – za

<sup>19</sup> Zob. np. ks. A. MIKIEWICZ, *Katechizm parafialny dla użytku ludu chrześcijańsko-katolickiego*, Lwów 1840; A. ZAŁUSKI, *Katechizm nauki wiary i obyczajności chrześcijańskiej dla ludu katolickiego w zastosowanym do pojęcia każdego wykładzie*, t. 1-2, Sanok 1858; ks. Z. GORAZDOWSKI, *Katechizm święty kościoła katolickiego dla ludu*, Lwów 1875; F. SPIRAGO, *Katolicki katechizm ludowy, stosownie do potrzeb czasu i pedagogicznie opracowany*, przeł. W. Galant, cz. 1-3, Mikołów–Warszawa 1906.

<sup>20</sup> Nie znaczy to oczywiście, że Norwid lekcewał znajomość katechizmu – przeciwnie, ubolewał nad tym, iż pozostaje on na planie współczesnego „ukszałcenia” „w odsełaczu, na marginesie, jak dodatek...” (List do M. Trębickiej, DW X, 499). Przekonany, iż mądrość Boża niewiele ma wspólnego z mądrością „laureatów, sawantów, filozofów etc.” i nie podlega (jak tamta) hierarchicznemu stopniowaniu, pisał, że „papież jako uczony człowiek tyle wie zupełnie doktryny, ile pierwsza lepsza dziewczyna bosa, co gęsie pasie, a umie katechizm” – Bożemu „światłu” idzie bowiem „o rozlanie go przez najpopularniejsze światło wiary, nadziei i miłości”, nie zaś o „stopnie ciemności relatywnych” (tamże, s. 499-500).

<sup>21</sup> Na wpływ teologii Pawłowej na Norwida wielokrotnie zwracał uwagę w swych publikacjach ks. A. Dunajski. Zob. też P. MARCHEWKA, *Z romantycznych rodowodów biblijnych. Apostoł Paweł w twórczości Cypriana Norwida*, Poznań 2009.



drugiego najwybitniejszego teologa miłosierdzia Bożego<sup>22</sup>. Jego nauczanie sprofilowało Norwidową refleksję w wielu wymiarach, zapewne także jego poetycką „teologię” miłosierdzia. Tezę tę potwierdza fakt, iż to właśnie myślą Pawłową podpierał poeta swe rozważania w cytowanym wyżej liście do Skrzyneckiego (DW XI, 315). Podobnie czynił w traktującym o trzeciej Osobie Boskiej fragmencie *Zmartwychwstania historycznego*, w którym uwypuklił subtelność Bożego Miłosierdzia, wyrażającą się w uszanowaniu wolności człowieka:

Wszech-Miłosierdzie Przedwiecznego uczyniło i czyni, że my jako ludzie w formie naszej planetarnej bez-pośrednio z Osobą Ducha Świętego nie mamy do czynienia – [...]. Duch Święty przeto, to jako płomień, to jak człowiek, to jak słowo, do nas przystępuje, w tysiączne się postaci treści niższej, dla wielkości Miłosierdzia-Bożego i uszanowania wolności człowieka (co z tegoż pochodzi Miłosierdzia), przemieniając... [podkreśl. R.G.-S.] (PWsz VI, 613-614).

Aktem miłosierdzia Bożego jest zatem swoiste „ukrycie się” trzeciej Osoby Trójcy w świecie, które zabezpiecza człowieka przed popełnieniem niewybaczonego grzechu przeciw Niej.

Jak ustaliła Anna Kozłowska, wywód o Duchu Św. ze *Zmartwychwstania* za pośrednictwem jest w listach św. Pawła do Koryntian, których fragmenty niekiedy nawet parafrazuje<sup>23</sup>. Interesujący nas *passus* zdradza, jak się wydaje, inspirację

---

<sup>22</sup> Zob. Bp K. ROMANIUK, *Teologia miłosierdzia Bożego w listach św. Pawła*, w: *Biblijny traktat o miłosierdziu*, s. 131-142. Por. wypowiedzi św. Pawła: „Ojciec wszelkiego miłosierdzia (2 Kor 1,3); „Bóg [...] bogaty w miłosierdzie” (Ef 2,4); „z miłosierdzia swego, zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym” (Tt 3,4); „Przeto oddani posługiwaniu zlecenemu nam przez miłosierdzie, nie upadajmy na duchu (2 Kor 4,1); „Jako wybrańcy Boży [...] obleczenie się w serdeczne miłosierdzie” (Kol 3,12); „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! (Ef 4,32). W listach św. Pawła obecne są trzy bloki tematyczne związane z miłosierdziem: 1) rola miłosierdzia Bożego w odwiecznych planach zbawienia człowieka, 2) zbawcze, umotywowane miłosierdziem dzieło Odkupienia, 3) nawrócenie grzesznika jako owoc miłosierdzia obu Osób Boskich. Cała soteriologia Pawłowa oparta jest na miłosierdziu: [...] miłosierdzie stanowi ideę centralną tzw. nadprzyrodzonej antropologii Pawła. Były także podejmowane próby zbudowania całej soteriologii Pawła w oparciu o temat miłości Boga Ojca i Jezusa Chrystusa” (tamże, s. 142).

<sup>23</sup> Zob. A. KOZŁOWSKA, *Duch Święty w pismach Cypriana Norwida*, „Roczniki Humanistyczne” LVI: 2008, z. 6, s. 92. Komentując powyższy fragment autorka pisze:

„Rezultatem tak ujmowanej troski Boga jest za pośrednictwem kontakt człowieka z Duchem Świętym i konieczność odkrywania Jego obecności w świecie poprzez śledzenie Jego rozmaitych znaków. Jednocześnie w przytoczonych powyżej słowach można znaleźć wyjaśnienie tak bardzo charakterystycznego dla Norwida przekonania o wartości spraw doczesnych, ziemskich, w których objawia się blask transcendencji”. Tamże, s. 98.

zwłaszcza tekstem drugiego Pawłowego listu do tej wczesnochrześcijańskiej wspólnoty (jego wersją zapisaną w najczęściej używanej przez poetę Biblii Gdańskiej). Druga Osoba Trójcy Świętej jest w nim ściśle powiązana z pojęciem „wolności”<sup>24</sup>: „Aleć Pan jest tym Duchem; a gdzie jest ten Duch Pański, tam i wolność” (2 Kor 3, 17)<sup>25</sup>. Apostoł naucza dalej adresatów, że dzięki darowi Ducha wolności są oni w stanie ujrzyć „światłość Ewangelii” i uwolnić się od ograniczeń „liter”<sup>26</sup> (przeciwnie niż „synowie Izraelscy”, dla których „zasłona w czytaniu Starego Testamentu zostawa nieodkryta”). W kolejnych akapitach tegoż listu mowa jest jeszcze o wielkości apostołskiego posługiwania, zleconego przez miłosierdzie (czy wedle otrzymanego miłosierdzia):

Lecz my wszyscy, którzy odkrytym obliczem na chwałę Pańską, jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jako od Ducha Pańskiego (2 Kor 3, 18);

Dlatego mając to usługowanie tak jakośmy miłosierdzie otrzymali, nie słabiejemy” (2 Kor 4, 1).

Udzielenie daru Ducha Świętego – Ducha wolności jest więc jednym z gestów Bożego miłosierdzia względem człowieka, otwiera go bowiem na łaskę wiary – sugeruje Apostoł. Norwid rozwija tę myśl, wymieniając postaci „treści niższej”, pod jakimi trzecia Osoba Trójcy objawia się człowiekowi (płomień, drugi człowiek, słowo).

Nie wydaje się także dziełem przypadku, że epistolarne wypowiedzi Norwida na temat miłosierdzia, szczególnie obfite w latach 50., mieszczą się w większości w jego korespondencji ze zmartwychwstańcami, zwłaszcza z księdzem Piotrem Semenem. Wyjaśnieniem tego faktu jest zapewne nie tylko rozpacz-

---

<sup>24</sup> Zwracała już na to uwagę Kozłowska: „Najsilniej podkreślanym przez Norwida charyzmatem Ducha Świętego, a zarazem szczególnym znakiem Jego działalności jest ludzka wolność, rozumiana jako umiejętność świadomego uzgadniania własnej woli z tym, co jawi się jako wyższe dobro. W praktyce oznacza to dokonywanie «świadomego wyboru i akceptację ograniczeń pewnego typu»”. Tamże, s. 98.

<sup>25</sup> Fragment ten został przez poetę sparafrazowany także w poemacie *Niewola* („Niech niewolniki nie będą ludzkiemi, / Bo wolność tam jest, gdzie Duch Pański czuwa” (DW IV, 54), co dowodzi szczególnego skupienia Norwida na tej teologicznej prawdzie (zob. A. KOZŁOWSKA, *Duch Święty*, s. 92).

<sup>26</sup> Św. Paweł pouczał we wspomnianym liście, że chrześcijanin powinien być sługą „nie liter, ale ducha”: „albowiem litera zabija, ale duch ożywia” (2 Kor 3, 6). Litera zatem zniewala, duch udziela natomiast wolności wewnętrznej i tym samym otwiera człowieka na światłość Chrystusowej prawdy. W listach św. Pawła, w formułach błogosławieństw wstępnych, mówi się najczęściej o trzech darach Bożych: łasce, pokoju i właśnie miłosierdziu.

liwe poszukiwanie przez znękanego w tym czasie poetę-emigranta pocieszenia u tychże braci zakonnych (w roku 1852 Norwid odbywał u nich rekolekcje wielkopostne, planował nawet wstąpienie do tej wspólnoty), ale i duchowość korespondenta, wybitnego kapłana, kaznodziei i szafarza sakramentów<sup>27</sup>. W homiletyce tego zmartwychwstańca przykazanie miłości i miłosierdzia zajmowały znaczące miejsce<sup>28</sup>:

Będziemy [...] Wam mówili o miłości bliźniego.

To jest druga część przykazania, na którym zawisł cały Zakon i Prorocy, czyli całe prawo pisane i całe prawo żyjące. Miłość bliźniego jest, mówię, drugą częścią tego wielkiego przykazania, jest jego częścią zewnętrzną. Ma bowiem to przykazanie dwie strony: na wewnątrz obraca się do Boga i w głębiach jestestwa swego znajduje tę Istotę istot i dosięga Ją miłością; na zewnątrz wylewa się na ludzi, i znajduje w nich wszystkich braci, i wszystkich obejmuje miłością swoją. [...]

Bo jak powiada Apostoł miłości: „My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy bracią. Kto nie miłuje, trwa w śmierci.” (I. św. Jana, III. 14)<sup>29</sup>.

Podziwiamy i nad miarę podziwiamy tę tajemnicę miłości bliźniego. Ja przynajmniej wiecznie ją podziwiać będę. Dla mnie to jedno wystarcza za wszystkie dowody Bóstwa Chrystusa Pana, prawdziwości Jego religii, Boskości Chrześcijaństwa. [...]

Kiedy Faryzeusz przyznał Chrystusowi Panu, że ów Samarytanin był prawdziwym bliźnim [...], wtedy mu Chrystus Pan: „Idź”, rzecze, „i ty czyn podobnie!” Oto przykazanie.

Chrystus Pan na swoim miejscu zostawił bliźniego. Bliźnim naszym teraz nie jest ten Samarytanin miłosierny, ale ten biedak zraniony. Czym my byliśmy wprzód dla Chrystusa, tym dzisiaj dla nas jest bliźni. A my dla niego mamy być Samarytaninami. „Czyn podobnie!”

Odchodząc, Chrystus rzekł do nas, jak do owego gospodarza: „Miej staranie o nim. Patrzaj: ten biedny, ten maluczki, ten najmniejszy z ludzi, to brat mój, to ja jestem. Zdaje ci się,

---

<sup>27</sup> Na związek myśli Norwida z nauczaniem ks. Semeneki (historiozofią zmartwychwstańców) zwracał uwagę ks. A. Dunajski (*Teologiczne implikacje historyzmu Norwida*, w: *Norwid wobec historii*, pod red. E. Chlebowskiej, Ł. Niewczasa, Lublin 2014, s. 130).

<sup>28</sup> Zob. S. URBAŃSKI, *Miłosierdzie według ks. Piotra Semeneki*, w: *Światła Miłosierdzia*, red. A. Baran, Lublin 2004, 173-184 oraz *Sługa Boży o. Piotr Semeneko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości. Materiały z sympozjum „Centrum Resurrectionis”*, Kraków 15 marca 2011 r., red. ks. W. Misztal, ks. W. Mleczek CR, Kraków 2011; *Wokół „Dziennika” o. Piotra Semeneki*, red. ks. W. Mleczek, Kraków 2014; D. KORCZ CR, *Oczyszczający wymiar miłosierdzia Bożego w cierpieniu według nauk o. Piotra Semeneki*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców” 2016, nr 22, s. 109-122.

<sup>29</sup> Ks. P. SEMENENKO C.R., *Kazanie na niedzielę XIII. po Zielonych Świątkach. O miłości bliźniego (w Paryżu 1851)*, w: tegoż, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego. Cz. II: Od Zielonych Świątek do końca roku kościelnego*, Lwów 1913, s. 106-107.

że obrzydliwy, wzdurliwy, nieuczciwy, niegodzien twoich starań; nie myl się, to ja jestem. I, im bardziej ci się zdaje licho, tym bardziej bądź przekonany, że to ja jestem”<sup>30</sup>;

Mówi [...] Chrystus : „Błogosławieni miłośnierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.”

Powiada Pismo święte: „Miłosierdzie przewyższa sąd”, czyli sprawiedliwość (św. Jakub, II. 13.). Sprawiedliwość to spełnienie przykazań; miłosierdzie to wylew miłości, która spełnia i to, co nieprzykazane; która daje, udziela, ofiarowuje wszystko, co może, a wzwyż nad wszystko siebie samą.

Jeżeli sprawiedliwi są błogosławieni, jakże daleko więcej i wyżej... miłośnierni!

Miłosierdzie to sekret, to sposób tajemniczy, jak wejść w miłość Bożą. Według tego, jak my się bliźnim udzielamy, tak nam się udziela Bóg. [...]

Człowieku, jużes nasycony sprawiedliwością! Postąpże wyżej: bądź miłośnierny; a na ciebie wyleje się miłosierdzie, i będziesz inaczej nasycony, będziesz gotów wtedy przyjąć do siebie Boga samego, będziesz błogosławiony po raz piąty<sup>31</sup>.

Również mówiąc o ideale społecznej jedności, Semenenko definiował go (inaczej niż ówczesni socjaliści, których poglądy obrał za kontrapunkt) poprzez miłość<sup>32</sup>:

Spojrzymy okiem na ten ideał, jak piękny z wierzchu! Ale co w nim spoczywa na dole? Największa rzecz, Bracia moi, miłość. [...] Miłość Boża, siebie, bliźniego. [...]

Gdzie nie ma miłości, tam nie ma życia<sup>33</sup>.

Prowadzony przez tak wybitnych nauczycieli miłosierdzia Norwid dogłębnie pojmował jego historyczną doniosłość i bezprecedensowość nauki o nim – znaczenie pojawienia się tego etycznego *novum* w dziejach ludzkości. W jego ujęciu była to sama istota Ewangelii, zasadniczo odróżniająca przesłanie Chrystusowe od

<sup>30</sup> Ks. P. SEMENENKO C.R., *Kazanie na niedzielę XII. po Zielonych Świątkach. Przypowieść o Samarytaninie (1852)*, w: tegoż, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego. Cz. II: Od Zielonych Świątek do końca roku kościelnego*, s. 101, 103.

<sup>31</sup> Ks. P. SEMENENKO C.R., *Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych. Ośm błogosławieństw (We Lwowie, 1 listopada 1884 r.)*, w: tegoż, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego. Cz. II: Od Zielonych Świątek do końca roku kościelnego*, s. 233.

<sup>32</sup> Zmartwychwstańcy pozostawali w bezpośrednich kontaktach z Kurią rzymską i papieżem Piusem IX. Przypomnijmy, że w środowisku tym kształtowały się zręby przyszłej nauki społecznej Kościoła katolickiego, rozumianej jako odpowiedź na przemiany społeczno-polityczne związane z powstaniem nowoczesnych społeczeństw oraz przeciwwaga dla rozmaitych błędnych doktryn współczesnych (np. socjalizmu). Treść tej nauki wybrzmieć miała ostatecznie dopiero w roku 1891 w encyklice Leona XIII *Rerum novarum*, na postawę miłosierdzia zwracał jednak usilnie uwagę wiernych już bliski Norwidowi Pius IX, dając im także osobisty przykład wieloma budzącymi podziw czynami. Zob. J. PELCZAR, *Pius IX i jego pontyfikat*, t. 1, Kraków 1887, s. 259, 261-263, 270-272.

<sup>33</sup> Ks. P. SEMENENKO, *Kazanie na Popielec. Modlitwa, post, jałmużna: w jednostce i w społeczeństwie*, w: tegoż, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego. Cz. I: Od Adwentu do końca czasu wielkanocnego*, Lwów 1913, s. 195.

judaizmu. Nowy Testament nazywał więc „Testamentem-miłosierdzia” („Co zaś do Nowego Testamentu, Testamentu-miłosierdzia, cóż mam dodać????????”; List do L. Nabelaka, PWsz X, 166), chociaż już i w Starym Prawie – w „Testamencie-zemsty” (!) (PWsz X, 166), dostrzegał świadectwa spektakularnej łaskowości Stwórcy dla grzeszników:

[...] kiedy taki ogromny człowiek jak Abraham (ojciec nasz) traktował osobiście z Przedwiecznym o losy Sodomy, to przedstawiał Bogu, iż DLA KILKU może cofnąć wyroki swoje... DLA KILKU... I to Stary Testament – Testament-zemsty, i to Abraham traktujący z Bogiem! (List do L. Nabelaka, PWsz X, 166).

Co istotne, kwestia miłosierdzia zaakcentowana jest również w Norwidowej „mariologii”; w jego poetyckiej litanii *Do Najświętszej Panny Marii* czytamy, że Maryja jest „naczyniem-łaski” i „zarodem Miłosierdzia w samym wątku”, a więc zaczątkiem, załącznikiem, „świttem” Bożego miłosierdzia względem człowieka. Jest to oczywiście poetycka parafraza litanijnych wezwań „Matko miłosierdzia, / Matko łaski Bożej”, ujmując ją jednak znacznie głębiej i sugestywniej niż pierwowzór stare, znane prawdy wiary. Norwid wyraźnie przesuwając punkt inicjalny dziejów miłosierdzia (Zbawienia) ze zwykle przyjmowanego momentu poczęcia/narodzin Chrystusa do chwili Niepokalanego Poczęcia Maryi<sup>34</sup>, poprzez którą miłosierny zamysł Boga względem ludzkości mógł urzeczywistnić się w czasie. Jej życie i Jej „fiat”, były – sugeruje autor tej poetyckiej modlitwy – warunkiem *sine qua non* boskiej *Misericordiae*:

A która dziwnie, od rzeczy początku,  
Już w zamyśleniu Jehowy poczęta,  
Jak Miłosierdzia zaród w samym wątku, [podkreśl. R.G.-S.]  
Jak wielki okres, jak tęcza wygięta  
Przez cało-przestrzeń... która potem znowu  
Jako naczynie-łaski jaśniejąca [...]

(*Do Najświętszej Panny Marii. Litanie*, PWsz I, 192).

Warto podkreślić, że Norwid zauważał obecność przesłania miłości bliźniego także w innych kulturach, systemach religijno-filozoficznych (np. w konfucjani-

---

<sup>34</sup> W latach 50. dojrzał już dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, który został obwieszony światu przez papieża Piusa IX w konstytucji apostolskiej *Ineffabilis Deus* 8 grudnia 1854 roku. Norwid uprzedził w swojej poezji oficjalne ogłoszenie tej prawdy chrześcijańskiej.

zmie)<sup>35</sup> – na zasadzie nieuświadomianej do końca, niejasnej, ale dobitnie odczuwanej intuicji – jakiegoś „przeżytku” chrześcijańskiej prawdy objawionej:

112. Kung-fu-tseu jest kompilatorem dokumentów religijno-poetycko-filozoficznych i historycznych poprzednich, a pracę tę w drugiej połowie VI w. przed Chr. dopełniwszy, jest prawodawcą.

„Doktryna Mistrza naszego jest prawość serca i miłowanie bliźniego jak samego siebie...” – Lun-yu, IV § 15, 16.

Nie uznaje jej za nową i swoją, ale uważa za misję swoją onąż przekazać (PWsz XI, 411; *Album Orbis (I)* k. 64 v.).

## II. „JEDENASTE PRZYKAZANIE”, CZYLI MIŁOSIĘRDZIE W MYŚLI NORWIDA O CZŁOWIEKU I SPOŁECZEŃSTWIE

### „*Osobistość jest rzeczą miłosierdzia*”

Drugim obszarem Norwidowych rozważań o miłosierdziu jest płaszczyzna jego refleksji antropologicznej i społecznej. Poeta odnosi teologiczną prawdę o Bogu Miłosiernym (jak zwykł czynić z każdą prawdą wiary) do rzeczywistości ziemskiej, pokazuje brzemiennie konsekwencje tego dogmatu w doczesnej *praxis*. Refleksja o miłosierdziu staje się kluczem do personalistycznej antropologii Norwida, pozwala bowiem rozpoznać „osobę” jako podmiot miłosierdzia, miarą swej godności na miłosierdzie przede wszystkim zasługujący.

Z listów i innych wypowiedzi poety wyłania się po pierwsze spostrzeżenie, że miłosierdzie nie jest już wśród ludzi czymś naturalnym, nie przychodzi łatwo, że człowieka współczesnego trzeba do miłosierdzia wychowywać. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwiła, zdaniem Norwida, w Adamowym grzechowym „zwichnięciu” człowieczeństwa. W zeszytach z notatkami mitologicznymi, dedykowanym najdawniejszym, „legendarnym”, przed-historycznym dziejom ludzkości, znajduje się wymowny zapis sytuujący ową zatrutę miłosierdzia względem bliźnich – od ruchu początkowo pierwotnego, wrodzonego, wręcz automatycznego – w katalogu skutków grzechowej dysharmonii, jakiej doświadczyła (na równi z naturą) istota ludzka u progu swego istnienia:

A jako wszystko w naturze świadczy, iż życie gwałt poniosło, tak i u człowieka: pasje z rozumem – instynkta przyjemności z obowiązkiem prawa i miłosierdzia społecznego – interesu ze spaniałością, odnoszącą wszystko do dobra ogólnego, do Boga i ludzkości (*Notatki z mitologii*, PWsz VII, 260; notatka 114).

---

<sup>35</sup> Zob. *Miłosierdzie w filozofii i religiach*, red. R. Niparko i J. Skrzypczak, „Edukacja. Teologia i Dialog”, t. 2: 2005.

Po jednej stronie dychotomicznego, „pogrzechowego” już „ja” plasują się zatem egoistyczne „pasje”, „instynkta przyjemności” i „interes”, po drugiej – „rozum”, „obowiązek prawa”, „miłosierdzie społeczne” i „spaniałość” (a więc wewnętrzna doskonałość, sumienie, wielkoduszność, wspaniałość, łaskawość, litość, szlachetność...), która każe mierzyć każdy czyn jednostki skalą dobra wspólnego i Bożego prawa. Miłosierdzie nie jest, w myśl tej notatki i wbrew obiegowym opiniom, uniesieniem emocjonalnym, afektem, gestem wzruszenia (nie pełni się go bowiem „odruchowo”); jest właśnie że wyrazem postawy racjonalnej, odpowiedzialnej i świadomym przejściem od bałwochwalstwa pojedynczego „ja” (od „personalizmu” = egoizmu) do poziomu „człowieka zbiorowego” (nosi bowiem znamiona rudymenarnego „prawa” konstytuującego społeczność). Ruch przeciwny jest zawsze wsteczny, nieracjonalny, jest wyrazem zdominowania „rozumu” przez „pasje” i „instynkta”. Z dalszej treści tej notatki wynika też, że miłosierdzie to cecha „wieku-złotego”, rajskich „dobrych czasów”, dziś – przebłysk zatraczonego „Idealu”.

W jednym z listów sugeruje Norwid, że wstępnym warunkiem każdego gestu miłosiernej miłości jest obdarzenie drugiego człowieka zaufaniem, zawierzenie jego „zacności”, a więc udzielenie mu, już na wstępie, swoistego „kredytu” cnót Boskich (obok miłości także wiary i nadziei):

[...]gdybyśmy nigdy niczyjej zacności nie wierzyli, miłosierdzie nasze szwankowałoby, bo nic nikomu nie moglibyśmy pomóc i w niczym być poręką [...]. (List do K. Kaczanowskiego, PWSz IX, 27).

Toczona z korespondentami w latach 60. (na marginesie własnej pracy nad *Va-de-mecum*) dyskusja o arcydziełach literatury, prawach geniuszów do „dowolności przodkowania licencjami” i o zobowiązujących ich obiektywnych regułach twórczenia stała się dla poety pretekstem do sformułowania innej ważnej myśli związanej z interesującym nas tematem:

Widzisz przeto, że nie do *osób* się odnoszę, ale do *praw*.

\*

I nigdy mię nie spotkasz, abym do *osób* odnosił się.

*Osobistość* jest rzeczą miłosierdzia i pokoju, ale *nie rzeczą sprawiedliwości*... bynajmniej!

\*

Wielce poważalem osobistość śp. Mickiewicza, zarówno dobrze wiedząc o tym, iż za 80 lat nikt lubo w arcydziele jego („Panu Tadeuszu”) nie znajdzie warunków *arcy-narodowej-Epopei* (List do K. Ruprechta, DW XII, 440).

W ujęciu Norwidowskim „człowiek” jest (powinien być) podmiotem doznającym miłosierdzia, a więc adresatem miłości i pokoju – akceptacji, życzliwości, łagodności bliźnich, nigdy przedmiotem osądu czy personalnych napaści. „Osąd” dotyczyć może jedynie praw, reguł, przedmiotów, zachowań nawet, ale nigdy osób.

Wojciech Kudyba podkreślał, że Norwid, „wbrew tendencjom katechizmów” i inaczej niż „profesjonalni” teolodzy, ujmował sens Objawienia „egzystencjalnie”, a nie czysto filozoficznie, że uważał je za „swoistą «odповідź» Boga wobec naszych doświadczeń zła, braku, rozpacz, śmierci”<sup>36</sup>: „[...] odnosimy wrażenie, iż właśnie wspomniane doświadczenia wychylają się ku prawdom wiary, niejako antycypując ich treść”<sup>37</sup>. Owo łączenie chrześcijańskiej prawdy o Zbawieniu z prawdą ludzkiego życia, ludzkich doświadczeń i przeżyć (grzechu, cierpienia i śmierci), szczególnie widoczne jest właśnie w Norwidowych rozważaniach o miłosierdziu. Prawda o Bogu miłosiernym jako źródle „nierozłącznej otuchy” jest na przykład myślą przewodnią wiersza [*Na zgon Józefa Zaleskiego*] (PWsz I, 380-381). W utworze tym, obranym później za setne, puentujące cykl ogniwo *Va-de-mecum* (a więc za człon niosący przesłanie szczególne) – „teologia” miłosierdzia jest naturalną przestrzenią rozważań o „chrześcijańskim pogodnej śmierci obrazie i o całości żywota dojrzałego” (PWsz I, 380):

Przedwieczny – którego nam odkrył Syn,  
I o którym więc możemy mówić bezpiecznie,  
Chociaż nigdy Go nie widzieliśmy –  
Przedwieczny nie pragnie boleści tej,  
Która osłupia serce ludzkie,  
W wytrwały je zamieniając głaz.  
Przenosi On ową raczej, która zwycięża  
Siebie samą – i z pociechami graniczy.  
Ucho Jego pełne jest Miłosierdzia,  
Ani rade służyć jęków człowieczych,  
Lecz skoro się gdzie nadłamię trawa polna,  
Upuszcza On na nią kroplę rosy,  
Która, z tak ogromnego Nieba,  
Utrafia na drobne miejsce swoje. [podkreśl. R.G.-S.]

(*Na zgon ś. p. Józefa Z.*, PWsz II, 148)

<sup>36</sup> W. KUDYBA, „*Aby mówę chrześcijańską odtworzyć na nowo...*”, s. 170.

<sup>37</sup> Tamże, s. 174.



Wersy te inspirowane są między innymi biblijnymi psalmami i Izajaszową *Księgą pocieszenia*, przynoszącą zapowiedź końca kary i niewoli Izraela oraz nadejścia miłosiernego „Sługi Pana” (Chrystusa), który „Trzciny nadłamaney nie dołamię ani knota gasnącego nie dogasi, ludom ogłosi prawo” (Iz 42,3). Starotestamentowa prawda o Bogu Miłosiernym łączy się tu z soteriologicznym prorocstwem, otwierającym szerszą, chrześcijańską już perspektywę (chrystologiczną).

### „Społeczne miłowanie”

Dramatyczne wydarzenia włoskie z roku 1848 (m.in. zaatakowanie Państwa Kościelnego przez „obywateli rzymskich”, ucieczka papieża Piusa IX do Gaety, zamordowanie ministra sprawiedliwości Państwa Kościelnego, Pellegrina Rossiego) wywołały refleksję poety o wartościach konstytuujących społeczność chrześcijańską, o organizującym ją aksjologicznym fundamencie, który różni ją (a przynajmniej różnić powinien) od innych „ciał zbiorowych”. Zapis tych rozważań odnajdziemy w *Zarysach z Rzymu*, w których czytamy między innymi:

Chcąc tedy słusznie rzecz osądzić, nie dość jest być pi ś m i e n n y m, ani po jowiszowsku z ogólników jakichś wysokości na społeczeństwo spojrzeć, bo drobiazgowość w rzeczach sądu wielkie imię ma: MIŁOŚĆ...

[...] jak przed Zbawicielem przez ideę wszechmocy, tak po Zbawicielu przez Wszech-Miłość społeczeństwo się to utworzyło. Na tej drodze jedynie postępować może z mocą wielką i nie zawodząc się na próżno [...] (PWsz VII, 12-13).

Nie „moc” zatem polityczna, nie skrupulatne przestrzeganie prawa nawet, a „Wszech-Miłość” („miłosierdzie”) jest tym, co ustanawia i formuje społeczeństwo od czasów ogłoszenia Dobrej Nowiny. Nieco dalej dowodził poeta, iż jedynie równoczesne praktykowanie miłości i pozostałych cnót (tj. wiary i nadziei) gwarantuje harmonijny rozwój i trwanie zbiorowości. Wszelka jednostronność w doskonałości, choćby najbardziej heroiczna, skutkować musi „rozdarciami”, gwałtami, „zewnątrznymi zaburzeniami”, aż do „ostatecznego rozwinięcia w zbrodnię”:

[...] wszystkie doby chrześcijańskiego społeczeństwa w jednej z trzech cnót węgielnych rozmiłowały się szczególnie, zapominając, iż do każdej przez inne jest droga. I oto była doba WIA-  
RY bez miłosierdzia i nadziei – i MIŁOŚCI doba, tak pamiętna z najabsolutniejszego niedowiarstwa, a dziś jesteśmy o NADZIEI, lecz – ile dotąd sądzić można – zbyteczną wiarą nie grzeszymy, a zaś miłości, śmiało powiem, iż brak dość jest widoczny (*Zarysy z Rzymu*, PWsz VII, 13).

Norwid dopowiedział tę ważną kwestię jeszcze dekadę później (tym razem w kontekście polskim), w liście do Józefa Zaleskiego:

Kiedy nie ma *Nadziei* jako cnoty,  
*Wiary* jako siły.  
*Miłości* jako prawdy,

tylko jest *spodziewanie się*, czyli *fortuna* – *wierzenie formalne i miłowanie, jak się podobą...* Przy tym zatracone jest wszelkie szczerze serio – jakoby że *Naczynie poważne zgubione*, a bez tego żadna całość zbiorowa i pojedyncza nawet – nie ostoi się (DWsz XI, 76-77).

Wiarę bez miłosierdzia nazwał jedną z trzech form (a w dziejach i etapów) „krzyżowania prawdy” Chrystusowej:

[...] jako Zbawiciel raz się narodził, tak nie raz, ale milion razy krzyżowany jest w każdym zbawicielstwie, w każdej prawdzie bezinteresownej [...].

Kiedy *On*, źródło wszelkiej żywotnej prawdy, ukrzyżowany był, napisano w 3 językach z urąganiem krwawym:

po łacinie  
po grecku  
po żydowsku.

Tak samo wszelka bezinteresowna prawda ukrzyżowana jest *po łacinie* przez literę, rzymską, pogańską suchość; *po grecku* – przez piękność formy ateńskiej, uważanej jako *point de départ*, a nie jako *point d'achèvement* [...].

Po *żydowsku* – przez wiarę bez miłosierdzia i handel dla handlu, pieniądze dla pieniędzy [...] (DW X, 498-499).

Wiara pozbawiona miłosierdzia to, w ujęciu poety, „norma” starotestamentowa, faryzejska, zdezaktualizowana, w perspektywie ewangelicznej niewłaściwa, pociągająca za sobą „krzyż”, cierpienie, gwałt zadawany prawdzie Chrystusowej („prawda ukrzyżowana”).

Nie bez powodu więc w Norwidowym *Psalmów-Psalmie* – w poemacie będącym jednym z cyklu traktatów poetyckich poświęconych problemom polskiego życia społecznego i politycznego (*Pieśń społeczna, Niewola*) – pojawia się parafraza Ośmiu Błogosławieństw. W wizji autora miały się one stać „kością” przyszlęgo „bytu” narodowego. Zgodnie z ewangelicznym oryginałem jedno z nich adresowane jest do „miłosiernych”:

5

Wam słodziej, o! i jak... co miłosierdzie czynicie,  
Bo Ten, co *Miłość* jest, od-pomni przeszłe wam życie,  
Bo każdy dobro-czyn wpierw *zmartwychwstanie już wami*,  
Nie sami czując tu i tam staniecie nie sami.

(*Psalmów-psalm*, DW IV, 85).

Z poetyckiego cyklu wyłania się zatem wizja dojrzałej polskiej społeczności ukonstytuowanej na prawie miłosierdzia i sumienia.

O roli „jedenastego przykazania” – nowotestamentalnego przykazania miłości Boga i bliźniego, przypominał Norwid współczesnym wielokrotnie. Pisał o niej między innymi w roku 1869 w liście do przyjaciela Bronisława Zaleskiego:

[...] trudności i zadania historyczne albo socjalne nie dla czego innego właśnie człowieczeństwu są przeznaczone, jedno, aby je de na ste pr zy ka za ni e – przykazanie nowe – przykazanie, bez którego cała historia Chrześcijaństwa przepadłaby i zmarniała, aby, mówię, to przykazanie pełniło się. I jeżeli historia trwa po Chrześcijaństwa przyjsciu, to ku temu trwa, aby społeczne miłowanie i ponoszenie wzajemne brzemion w arcydzieło widome, organiczne i całe urobiły się (PWSz IX, 414.)

Potrzeba właściwej i bezwarunkowej „dystrybucji” miłosierdzia w społeczeństwie stała się kwestią newralgiczną w wypowiedziach Norwida. Zauważał on, że ranga tego najważniejszego z przykazań (przykazania miłości bliźniego) jest w „warunkach czasu” obniżana, a ono samo często budzi opór, roznieca kontrowersje, a nawet bywa ograniczane przewrotnym, faryzejskim argumentem... „przyzwoitości”. Problem ten na tyle zbulwersował poetę, że skłonił go do wyrażenia swego niepopularnego stanowiska.

Listowną dyskusję na temat rzekomych granic miłosierdzia wywołała dramatyczna sytuacja konkubiny-wdowy po przyjacielu Norwida, zbankrutowanym ks. Marcelim Lubomirskim, który osierocił też małą córeczkę. Kamienne milczenie otoczenia, obojętność nawet najbliższej rodziny księcia wywołały oburzenie i ból poety – uczuciom tym dawał upust w korespondencji. Zapewne odpowiedzią na argumenty jednej z ówczesnych jego adresatek – Konstancji Górskiej, był fragment listu, w którym Norwid objaśniał rozmówczyni uprzedniość i wyższość nakazu miłosierdzia nad wszelkim innym prawem:

† Musiała Pani także zapewne i na to uważać, że my jesteśmy *Chrześcijanie*, kiedy jeszcze leżymy w kolebkach, bo woda Chrztu nas utwierdza... zaś jesteśmy *katolikami* nauczywszy się katechizmu i przystępowania do Sakramentu.

Jest więc rzeczą jasną, że *my* *zawsze* *starsi* *Chrześcijanie* *niż* *katechiści*.

Z tej pochodzi przyczyny, że Chrześcijanin znajdujący się w obliczu *J. O. Księżny noszącej niezaprzeczalnie imię i tytuły... i nic więcej!* – przenosi całe swoje poważanie na *osobę księżny, która dopełniła wszystkich obowiązków, a o resztę nie pyta*, raz dlatego, że to wyłączone jest księży i notariuszów prawo, drugi raz dlatego, że on *zawsze starszy Chrześcijanin niż katechista*, więc ma w sobie prawo rozsądzania, nie ażeby w czym lekcewał Kościół, ale dlatego, że *oprócz Kościoła, MATKI naszej, jest jeszcze OJCIEC, który jest w niebiesiach*.

-- Dopóki więc są rzeczy niewyjaśnione, to zostaje prawo obyczaju, względu i miłosierdzia. (List do K. Górskiej, DW XII, 414).

Korespondentka poety (będąca w jakimś sensie rzeczniczką całego nieczułego i krytycznego otoczenia) sugerowała – jak można się domyślać – że naruszenie przez zmarłego Dekalogu (książę żył z Elizą Thiébault w związku niesakramentalnym) usprawiedliwia bierność i niezaangażowanie społeczności emigracyjnej, a nawet zwalnia ją z powinności podejmowania wysiłków na rzecz owdowiałej kobiety i jej dziecka, z obdarzania ich współczuciem i pomocą (tematem spornym pozostawała też kwestia prawomocności tytułowania konkubiny „księżną” i „małżonką”). Norwid nie uważał, by rozstrzygnięcie o tym, czy grzesznik zasługuje na miłosierdzie, należało do publicznej opinii. Zostawiając osądy „księżom” (te duchowe) i „notariuszom” (materialne, prawne, spadkowe), przynaglał obojętnych, twierdząc, że chrześcijanina obowiązuje – w pierwszej kolejności i bezwzględnie – „prawo Miłosierdzia”. Prawo to, jak dowodził, wynika z samej natury Boga-Ojca, jest to więc prawo najstarsze, najbardziej pierwotne, w jakimś sensie nawet „przedustawne”. Miłosierny Bóg-Ojciec przed katechizmem i instytucjonalnym Kościołem, obowiązki chrześcijanina przed uprzedzeniami katolika – to śmiała, ale i logiczna Norwidowa interpretacja wiary, świadcząca o poszukiwaniu prawdy i moralnego sensu u samego ich osobowego źródła.

W Norwidowskim ujęciu miłosierdzie jest podstawowym czynnikiem humanitarnym i cywilizującym, najważniejszą ewangeliczną „innovacją”, której ludzkość nie zdołała wszakże jeszcze przyswoić i skutecznie przekuć na społeczną *praxis*. Ewangelia czeka więc dopiero na „wdrożenie”, pozostaje projekcją idealną oderwaną od społecznych, politycznych i historycznych realiów Polski i Europy XIX wieku.

Nadzieja, – mówił Norwid podczas prelekcji o Słowackim – mimo zwycięstwa na Golgocie, odnadzieja się nieraz na powrót, to zwycięstwo albowiem bynajmniej nas od prac i obowiązków nie uwolniło, skąd jest też wiele do walczenia we dnie powszednie nadziei, chociażby dlatego tylko, że z pogaństwem się ciągle spotykamy, bo znów przez dziewiętnaście wieków nagromadzały się i nagromadziły żywioły barbarzyństwa. Nieraz przecież jeszcze chrześcijański trup kładzie się od chrześcijańskiego miecza tysiącami, i pytanie jest, czy nie jak gladiatorowie raczej dla uciechy patrzących walczymy [...].

Nie trzebaż to nam jeszcze filozofię uczłowieczyć, politykę i ekonomię uchrześcijanić, praktyki religijne odserdecznic – choćby w nas samych? [...]

Jeszcze przecież w postępie pogwałconym lub opóźnionym, jakby antropofagi, [...] słowa natury i liter palcem pisanych Bożym czytać zaniechaliśmy. [...]

[...] jesteśmy DOPIERO ludźmi XIX wieku (*O Juliuszu Słowackim*, PWSz VI, 418).

BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

- CHAMPAGNY F., *La charité chrétienne dans les premiers siècles de l'Eglise*, Paris 1854.
- DUNAJSKI A., *Teologiczne czytanie Norwida*, Pelplin 1996.
- DUNAJSKI A., *Naród – Ojczyzna – Społeczeństwo w myśli Cypriana Norwida*, Lublin 2002.
- Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego, z licznymi dopelnieniami*, t. 14, Warszawa 1881.
- GORAZDOWSKI Z., *Katechizm święty kościoła katolickiego dla ludu*, Lwów 1875.
- KADYJEWSKA A., KORPYSZ T., PUZYNNINA J., *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa 2000.
- KORCZ D. CR, *Oczyszczający wymiar miłosierdzia Bożego w cierpieniu według nauk o Piotra Semenienki*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Zmartwychwstańców” 2016, nr 22, s. 109-122.
- KORPYSZ T., *Kilka uwag na temat norwidowego rozumienia zwrotu „szczęść Boże”*, „Prace Filologiczne” 1998, t. 43, s. 257-263.
- KOZŁOWSKA A., „Przedwieczny, którego zowią Bogiem”. *O jednym Norwidowskim imieniu Boga*, w: *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, E. Żwirkowska, E. Chlebowska, Lublin 2008, s. 223-236.
- KOZŁOWSKA A., *Niekonwencjonalne nazwy Boga w pismach Cypriana Norwida*, w: „*Niejedno ma imię...*” *Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*, red. E. Dzięgiel, T. Korpysz, Warszawa 2013, s. 211-228.
- KOZŁOWSKA A., *Kilka uwag o wybranych Norwidowych użyciach nazwy „Bóg”*, w: *Znaczenie. Tekst. Kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Janus*, red. A. Kozłowska, A. Świętek, Warszawa 2014, s. 163-178.
- KOZŁOWSKA A., *O Bogu w pismach Cypriana Norwida*, w: „*Ja to, co śpiewam, żyję i boleję*”. *Cypriana Norwida dialog z życiem i światem współczesnym*, red. G. Kapaon, T. Korpysz, Chręśne 2017, s. 41-53.
- KUDYBA W., „*Aby mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo...*” *Norwida mówienie o Bogu*, Lublin 2000.
- Miłosierdzie w filozofii i religiach*, red. R. Niparko i J. Skrzypczak, „Edukacja. Teologia i Dialog”, t. 2: 2005.
- OBSULEWICZ B., „*Nieobalamucona*” *wrażliwość: pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.
- SŁAWIŃSKA I., *Chrześcijaństwo w przemysłeniach Norwida*, „Znak” 1966, nr 6, s. 721-732.
- Sługa Boży o. Piotr Semenienko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości. Materiały z symposium „Centrum Resurrectionis”*, Kraków 15 marca 2011 r., red. ks. W. Misztal, ks. W. Mleczo CR, Kraków 2011.
- URBAŃSKI S., *Miłosierdzie według ks. Piotra Semenienki*, w: *Światła Miłosierdzia*, red. A. Baran, Lublin 2004, s. 173-184.
- Wokół „Dziennika” o. Piotra Semenienki*, red. ks. W. Mleczo, Kraków 2014.
- ZAJĄCZKOWSKI R., *Głos prawdy i sumienie: Kościół w pismach Cypriana Norwida*, Toruń 2012.

## „NIEOPISANE MINISTERSTWO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA”

## Streszczenie

Wśród rozmaitych wątków refleksji religijnej Norwida zwraca uwagę, niemal niedostrzegany w dotychczasowych badaniach, temat Bożego miłosierdzia i miłosierdzia świadczonego bliźnim. Pisma poety (listy, proza i poezja) zdradzają wysiłek autora (wyrażony np. w tworzeniu ciekawych neologizmów) zmierzający do przeniknięcia i doprecyzowania tej teologicznej prawdy, do jej pełniejszego zrozumienia i nowej, głębszej interpretacji.

„Miłosierdzie” jest przede wszystkim ważnym narzędziem Norwidowego „mówienia o Bogu”, jest dlań także streszczeniem istoty nauczania ewangelicznego (Nowy Testament nazywa poeta „Testamentem-miłosierdzia”). Prawda o miłosierdziu sytuuje się w centrum personalistycznej antropologii Norwida („Osobistość jest rzeczą miłosierdzia”) i tworzy ośnowę jego myśli społecznej („społeczne miłowanie”, „jedenaste przykazanie”). Z pism poety wyłaniają się tropy wskazujące na jego inspiracje w tym zakresie m.in. teologią miłosierdzia św. Pawła oraz nauczaniem kaznodziej XIX-wiecznych (jak ks. Piotr Semenenko).

Można zatem postrzegać Norwida jako tego myśliciela chrześcijańskiego, który antycypując rewelacje teologiczne wieku XX, wychylił się samodzielnie już w XIX stuleciu ku temu ważnemu zagadnieniu wiary.

**Słowa kluczowe:** miłosierdzie; teologia; Norwid; ks. Piotr Semenenko; zmartwychwstańcy; św. Paweł; nauka społeczna Kościoła; antropologia.

## “THE INDESCRIBABLE MINISTRY OF GOD’S MERCY”

## Summary

Among the various themes of Norwid’s religious reflection, one that attracts particular attention but has largely been overlooked in previous research is the theme of divine mercy and mercy rendered to one’s neighbours. The poet’s writings (letters, prose and poetry) divulge the author’s effort (expressed, for instance, in his interesting neologisms) to penetrate and clarify this theological truth, to understand it more fully and interpret it in a new and deeper way.

“Mercy” is primarily an important tool of Norwid’s “speaking of God”; for him it is also a summary of the essence of the Gospel teaching (the poet calls the New Testament the “Testament of mercy”). The truth about mercy is situated at the centre of Norwid’s personalist anthropology (“Osobistość jest rzeczą miłosierdzia” [Personality is the thing of mercy]) and forms the fabric of his social thought (“social loving”, “the eleventh commandment”). Clues emerge from the poet’s writings indicating that he was inspired in this regard by, among others, St Paul’s theology of mercy and the teaching of 19th-century preachers (such as Fr Piotr Semenenko). Thus, Norwid can be seen as that Christian thinker who, anticipating the theological revelations of the 20th century, independently addressed this important issue of faith as early as in the 19th century.

**Keywords:** mercy; theology; Norwid; Fr Piotr Semenenko; the Resurrectionists; St Paul; social teaching of the Church; anthropology.

*Translated by Rafał Augustyn*

RENATA GADAMSKA-SERAFIN – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, wykładowca na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (Katedra Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu), członkini Komitetu Organizacyjnego Dni Jana Pawła II. Głównym przedmiotem jej zainteresowania jest twórczość Norwida, spuścizna polskich zesłańców kaukaskich, XIX-wieczne orientalia polskie oraz zagadnienia z pogranicza literatury i archeologii oraz historii sztuki. Autorka kilkadziesiąt publikacji z zakresu literatury i kultury polskiego romantyzmu, m.in. *Człowiek w myśli i twórczości C. K. Norwida* (2011); „*Ten sam jest Bóg*” *Norwid – Abd el-Kader – Ibn ‘Arabi*; „*Lud Koranu – Lud Ewangelii*”. *Norwid o historii relacji chrześcijańsko-muzułmańskich*; „*Pamięć serca*”. „*Król-Duch*” i *kwestia Armenii*; *Norwid – polski Hafiz?*; *Norwid, romantycy i Etruskowie*, Warszawa 2022. Adres: ul. Gołębia 20, 30-007 Kraków; e-mail: r.gadamska-serafin@uj.edu.pl; renia5555@wp.pl.